№ 250. Kraków 1 Listopada — Wtorek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^{1}/_{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 31 października.

Obok kwestyi wschodniéj na polu politycznem, wystąpiła temi czasy na jaw inna, niemniejszéj wagi na polu materyalnem, która przybierając z szybkością towarzyszącą zwykle wszelkim tegoczesnym objawom coraz większe rozmiary, zwraca na siebie uwagę rządów i ludzi myślących. Mówimy tu o kwestyi zbożowéj, o podrożeniu zboża, jarzyn i innych potrzeb do życia.

Bywały wprawdzie i w dawniejszych czasach w skutku klęsk lub z innych przyczyn lata drogie, ale tylko pojedyncze lata. Drożyzna wszelako ograniczała się na pojedynczych prowincyach lub krajach. Od kilku wszakże lat choroba ta, boć ją rzeczywiście chorobą społeczną nazwać się godzi, przybrała na się wszelkie oznaki choroby chronicznéj europejskiéj, powszechnéj. Rzecz zaś tém dziwniejsza, iż jeżeli istotnie lata ostatnie nie były urodzajne, nie można ich wszakże nazwać latami nieurodzaju i klęsk elementarnych, ale je brać raczéj w przecięciu za lata średnie.

Nie wchodząc w rozbiór przyczyn na stan ten wpływających jakiemi są choroba ziemniaków, drogość pracy ręcznéj, zmniejszenie się produkcyi lub zwiększenie konsumpcyi, assymilowanie cen europejskich przez ułatwienie komunikacyj i stósunków, lub też czyli w skutku mnogości znaków pieniężnych i przemysłowych nie nastąpiła zbyt wielka stósunkowo mobilizacya kapitałów; widzieć tylko można, że złe istnieje. Zdaje się to być chwila przesilenia na polu gospodarskiém i handlowem, a nim te stósunki przyjdą do naturalnéj równowagi, trwać ona będzie niezawodnie długo.

Jednym z punktów w Europie najbardziéj zjawiskiem tém dotkniętych, jest niezawodnie Kraków. Przed niedawnemi czasy przez Gdańsk, zasilający Anglię i Francyę tysiącami łasztów zboża okolicznego, pokrywał Wisłę statkami zbożem ładownemi; w przeciągu kilku lat zmienia całą expansyę na zewnątrz, wywóz zagraniczny ustaje, a za to miasto staje się targiem dla konsumpcyi okolic i pogranicza, daty zaś statystyczne stawiają go w rzędzie pierwszych miast monarchii pod względem handlu zbożowego. Tymczasem ceny zboża (w roku np. zeszłym) przewyższają ceny londyńskie.

Jak zawsze w podobnych chwilach, tak i teraz dają się słyszeć głosy i zdania przypisujące znaczną część téj drogości spekulacyi, czyli jaśniéj mówiąc lichwie zbożowéj. Ztąd żądanie surowych środków przeciw takowéj. Wszakże kroki które przedsiewzięto, próby które ku temu celowi gdziekolwiek czyniono, pozostały bezowocne; ograniczając one tylko wolność handlu, zmniejszały ruch pieniężny, wywierały niekorzystny wpływ na inne gałęzie przemysłu, a czasami nawet, rodząc obawę wywoływały brak dowozu. Anglia, Francya, a wreszcie i Prusy, przyjęły zatém przeciwny środek, zaprowadzając zupełną wolność handlu zbożowego, znosząc cło wchodowe, portowe opłaty i inne wszelakie ograniczenia na korzyść skarbu, w słusznem mniemaniu, że takie ułatwienie zbliży do siebie producentów i konsumentów, czyniąc tém samém pośrednictwo usunięciem mniéj potrzebnych formalności, ani trudném ani kosztownem. Środek ten pokazał się skutecznym: przez zniesienie bowiem trudności dowozu uczynił koalicye spekulantów i lichwiarzy zbożowych ryzykownemi i mniéj łatwemi, szczególniéj zaś zapewnił dostateczny dowóz na punkta targowe. Starano się ostatecznie uregulować ten handel za pomocą stósownych przepisów nie utrudniających obrotu, a przedstawiających jeszcze potrzebne gwarancye rzetelności dla sprzedawcy i nabywcy.

Pod tym ostatnim względem Kraków wiele pozostawia do życzenia. Jak się ten handel u nas odbywa, jak mało przedstawia wygody i gwarancyi dla producentów, mieliśmy już nieraz sposobność powiedzieć, i dla tego do przedmiotu tego już nie wracamy. Lecz czyliż nie byłoby na czasie pomyśleć o wprowadzeniu i u nas tego handlu na drogę odpowiednią potrzebom czasu, ułatwiając sprzedaż i kupno z pierwszéj ręki. Dojść do tego można przez założenie giełdy zbożowéj. Tutejsza Izba handlowa do któréj inicyatywę wziąść należy, położyłaby wielką zasługę, a przy pomocy JW. Prezydenta krajowego hr. Mercandin, tyle dbałego o dobry byt prowincyi w zarząd mu oddanéj, przy opiece, któréj Wys. Rząd pewnieby nie odmówił, projekt ten dawno pieszczony dałby się ostatecznie do skutku doprowadzić.

O założeniu saméj giełdy i środkach zwalczenia trudności w téj mierze nasuwających się, pomówimy późniéj.

Wczorajsze dzienniki francuzkie przyniosły nam artykuł *Monitora* w całości, z którego jak czytelnikom naszym wiadomo, podaliśmy onegdaj już wyciąg w formie depeszy i to w różnych wersyach. Wersye te po przeczytaniu artykułu tém więcéj dają się usprawiedliwić, gdy tak opinia będąca za pokojem, jako i druga będąca za wojną, w wyrazach *Monitora* mogły znaleść argumenta. Pisze on w części nieurzędowéj.

Stósownie do tego jak dokumenta urzędowe świeżo ogłoszone poznać dały, rozpoczęta od kilku miesięcy sprawa w Konstantynopolu w nową fazę przeszła. Porta osądziła że skoro rzeczy stanęły na tym punkcie, winna się wyrzec negocyacyi, i podobno nie można się już spodziewać aby starcie się wojsk było do uniknięcia. Wypowiedzenie wojny nie jest zjawiskiem rzadkiem w życiu ludów i nie po pierwszy raz widzi się te same współzawodnictwa w zapasach na tym samym gruncie. Ważność i natura interesów wmięszanych do sporu dosięgając bezpośredniéj może inne gabineta europejskie aniżeli Francyą, dostarczają więcéj jeszcze przyczyn aby spokojnie rozważać tę nową ewolucyą spraw wschodnich.

Rząd J. C. Mości od samego początku ocenił był donośność téj kryzys: zrozumiał że nietykalność i niepodległość państwa Ottomańskiego były w grze tutaj, i że niemogłyby być naruszone bez tego, aby równowaga sił na jakiéj spoczywa bezpieczeństwo Europy, nie była przeważnie nadwerężoną. Zajęcie Księstw Naddunajskich wbrew zawartym traktatom wkrótce też stawiło przed oczy wszystkich cechę ogólną jaką miała ta sprawa od samego początku.

Głęboko też zajęcie to wzruszyło gabinety. Już W. Brytania działała wspólnie z nami, aby dać poznać troskliwość którą porównie z nami czuła w przedmiocie niepodległości Turcyi, za pomocą demonstracyj morskich przeznaczonych ku temu celowi. Oba rządy znalazły w Austryi i Prusach udział, który pozwalał nadać otwartym negocyacyom au wyszukanie pojednawczego rozwiązania, ów charakter europejski jaki im przystawał. Dzięki temu połączeniu utworzonemu przez wspólność zaprzeczyć się niedającą interesów, wolno było przez czas niejaki karmić się nadzieją spokojnego rozwiązania. Przypomina sobie każden, że ta jedność w usiłowaniach sformułowała się w nocie, w któréj gabinety postarały się nie bez zwalczenia wielkich bardzo trudności, aby módz wymierzyć każdéj ze stron spornych sprawiedliwą część, która się każdéj należała z praw o które spór idzie. Sposób w jaki jedna ze stron notę tę wytłumaczyła, kazał się obawiać, aby wspólne dzieło konferencyi wiedeńskiéj nieodpowiedziało dokładnie chęciom które je były natchnęły, i nieosiągnęła celu jaki jéj był wytknięty, tojest: utrzymanie praw zwierzchniczych Sułtana jedynie pewnéj podstawy dla niepodległości Porty ottomańskiéj, a tém samém i dla równowagi europejskiéj. Porta osądziła naówczas, że wojna tylko przystawała jéj godności. Rząd J. C. Mości nie potrzebował zbaczać z politycznego kierunku jaki sobie od początku był wytknął. Wówczas jak i wobec zajęcia Księstw Naddunajskich spotkał się w jednym sposobie widzenia z rządem królewskim W. Brytanii. Oba gabinety dały rozkaz swym eskadrom przekroczyć Dardanelle i w téj chwili zapewne musiały one zarzucić kotwicę w morzu Marmara.

Pokój jest interesem nieprzerwanym ludów. Tą przejęty myślą Cesarz w wilią objęcia tronu na który powoływały go życzenia kraju, dał uroczyste zapewnienie jako wszelkich dołoży starań ku zachowaniu pokoju, którego dobrodziejstw Europa używała szczęśliwie. Lecz pokój ten nieodpowiadałby oczywiście swym istotnym warunkom, gdyby nie miał za podstawę owéj równowagi niezbędnéj do utrzymania praw i zabezpieczenia wszystkich interesów.

Te to względy sprowadziły wysłanie floty z Tulonu do Salaminy i z Salaminy do Besiki. Ta myśl kierować ją będzie w nowém przeznaczeniu, które spełnić rozkaz odebrała; ten jest cel, którego rząd cesarski nie spuści z oka dopóki pokój nie będzie mógł oprzeć się na jedynych podstawach które go czynią pewnym i użytecznym. Taki zamiar godnym był aby połączyć pawilony dwóch wielkich państw zachodu, jakoteż aby przedstawić piękny widok zupełnego się ich porozumienia tak do działania jako też co do negocyacyj. Jeżeli z innéj strony, rządy które z dwoma gabinetami brały udział w konferencyi wiedeńskiéj, nieosądziły za rzecz potrzebną zespolić się z demonstracyą morską uczynioną w interesie, który im jest wspólny z Francyą i Anglią, to wszakże sama oczywistość tego właśnie interesu, upoważnia do wniosku, że ich neutralność nie może być obojętnością. Jeżeli rządy które rozporządzają materyalnemi środkami najwłaściwszemi do wywarcia wpływu na kolej wypadków, osądziły iż im wypada przybliżyć się do sceny akcyi, to współdziałanie innych dwóch gabinetów nie może być w żadnym razie stracone dla negocyacyi, które winny ułatwić rozwiązanie sporu.

Tyle połączonych okoliczności na korzyść sprawy, która jest sprawą całéj Europy, dozwala zapatrywać się spokojnie na ewentualności i oczekiwać z zaufaniem ich rezultatu.

Jedna część dzienników francuzkich ograniczyła się na powtórzeniu powyższego artykułu *Monitora* bez żadnych uwag. Druga zaś złożona z dzienników tak zwanych półurzędowych, starała się wykazać, że zawsze w tym a nie innym kierunku przedstawiała politykę francuzką w sprawie Wschodniéj. Sam jeden tylko dziennik *Le Pays* miał sobie jak się zdaje poleconém napisanie artykułu ogólnego, któryby do artykułu *Monitora* służył niejako za komentarz i ukazał się z nim jednocześnie. Artykuł ten jest następujący:

Wejście floty angielsko-francuzkiéj na morze Marmara, wejście któreśmy przed kilką dniami zapowiedzieli, jest dzisiaj faktem potwierdzonym przez wszystkie korespondencye i wszystkie depesze. Fakt ten został przedmiotem polemiki dzienników. Jedne widziały w nim czyn zaczepny i prowokacyjny przeciw Rosyi, inne sprowadziły go aż do maluczkich proporcyj zmiany portowéj powodowanéj niebezpieczeństwy, które w téj porze roku zagrażać mogły okrętom będącym na kotwicy w przystani Besika.

Nietrzeba ani przesadzać, ani zmniejszać ważności owego przejścia Dardanellów przez połączone eskadry Francyi i Anglii.

Przekroczyły one cieśninę zamkniętą w czasie pokoju dla okrętów wojennych obcych, dla tego, że Turcya jest w stanie wojny, a traktaty, które wzbraniają wejścia do Bosforu, są oddawna zniweczone przez samąż Rosyą.

Zbliżają się floty do teatru wypadków, albowiem w interesie państwa ottomańskiego, w interesie Europy, w interesie równie ważnym ich własnéj godności, należało, aby mogły z bliska baczyć na różne fazy walki rozpoczętéj odtąd między Rosyanami i Turkami, albowiem winne są sobie samym, winne są pokojowi świata, przeszkodzić, aby jakakolwiek cząstka ottomańskiego terrytoryum, niezostała oderwana od zwierzchnictwa Sułtana, jako też, aby żadne zwycięzkie państwo niewłożyło na Turcyą warunków z jéj niepodległością pogodzić się niedających; nakoniec: ponieważ chcą, aby wojna stawszy się nieuchronną pomimo usiłowań dyplomacyi, nieprzekroczyła granic państwa tureckiego i nierozlała się na całą Europę, któréj pokój jest warunkiem zbawienia i postępu ludów.

Cel ten głośno przyznany nie jest więc żadną prowokacyą, jako też nie będzie żadną słabością; jest on dalszym ciągiem dzieła mądrości i stałości, dzieła tak lojalnie rozpoczętego przez mocarstwa zachodnie od samego początku tego nieszczęśliwego sporu.

Rola państw zachodnich jest zarazem protekcyjna i umiarkowana; jeżeli Francya i Anglia chcą zasłonić aż do końca zagrożone prawo, chcą również wzmocnić pokój powszechny. Niezabrakło im nigdy ani na cierpliwości, ani na wytrwałości; niezabraknie im dopóty, dopóki cnoty te pogodzić się dadzą z honorem narodowym i z wysokiemi interesami, których obronę tak szlachetnie przedsięwzięły.

Wejście do Dardanellów jest zatém przedewszystkiém aktem politycznym; lecz nikt niemoże w nim upatrywać groźby, a każdy przyznać musi, jakeśmy to nieraz powiedzieli, że przejście to jest krokiem sprowadzonym przezornością i godnością, które świadczą o sile prawa europejskiego.

Skończywszy ten artykuł, *Le Pays* pisze zaraz drugi, w którym stara się dowieść, że starcie się dwóch państw na Wschodzie, stawia na szali nietylko kwestyą równowagi politycznéj, ale także kwestye interesów handlowych, a skreśliwszy pobieżnie położenie przemysłowe i handlowe państwa ottomańskiego, konkluduje, że w razie przewagi północnéj, ogniska handlu wschodniego niebyłyby już więcéj w Londynie, w Marsylii i w Tryeście, aleby były w Sebastopolu.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 29 października.

ω Rząd tutejszy i poselstwo rosyjskie żadnéj nieotrzymały wiadomości, któraby depeszę telegraficzną z Paryża o porażce flotylli rosyjskiéj pod Izakczą za wiarogodną uważać pozwoliła. Z Bukaresztu do Hermanstadtu idą kuryery w 15 godzin, z Hermanstadtu do Wiednia jest telegraf elektryczny. Wiadomości z tamtych stron muszą iść przez Wiedeń i dochodzą tu w 18 godzinach. Prócz tego zdaje się być pewnem, że nie tylko do téj chwili kroki wojenne się nie rozpoczęły, lecz że Porta przystała na nową zwłokę idąc za radą dyplomacyi, która ma ciągle nadzieję załatwienia sporu bez rozlewu krwi. Anglia i Francya robią w tym celu nowe zabiegi. Jeżeli Turcya na to przystanie, zima przejdzie bez wojny, lecz na wiosnę znajdzie się może w trudniejszem jeszcze położeniu, gdyż Rosya od swoich żądań nie odstąpi. Przekonanie to jest tutaj ogólném.

O odwołaniu posła francuzkiego z Neapolu i o zaszłych tam między dwoma rządami nieporozumieniach, tutejsze poselstwo neapolitańskie nic nie wie, i uważa tę wiadomość za bezzasadną, gdyż Król bawił aż dotąd w Gaeta, i pod Neapolem żadnych manewrów wojskowych nie było.

Znany w Galicyi skrzypek i kompozytor pan Dydyński, zebrał po wielu usiłowaniach liczną orkiestrę i stara się o pozwolenie grania publicznie. Opinia tutejszych znawców wysoko stawia talent pana Dydyńskiego i zapowiada mu piękną przyszłość.

Berlin 29 października.

† W ciągu bieżącego miesiąca znaczna liczba deputowanych sejmu pruskiego złożyła swoje mandaty. Dzienniki niemieckie, tutejsze i obce, pochwyciły ten wypadek, usiłując mu nadać polityczne znaczenie. *Gazeta Augsburgska* tak nawet dalece polityczny rozum swój wyszrubowała, że w rzeczonym wypadku widzi skazówkę zagrożonéj konstytucyi pruskiéj. Inne dzienniki czynią o nim według swego każdy widzenia wprawdzie mniéj śmiałe, ale równie fałszywe domysły. Ponieważ pomiędzy składającymi mandat znajduje się trzech katolików, którzy mieli pewne znaczenie w sejmie, jeden z dzienników wnosi, że stronnictwo katolickie zrzekło się popierania sprawy kościoła w drodze parlamentarnéj. Z powodu znów, że między składającymi mandat mieści się kilku urzędników, inny dziennik domyśla się, że charakter deputowanego i urzędnika, będący powodem do wielu niedogodności, ma na przyszłość, ile możności, być unikanym itd. Są to same domysły. Najprzód, liczba odchodzących deputowanych jest zbyt mała — nie wiem, czy dochodzi do 20 — aby z niéj można czynić jakiekolwiek polityczne wnioski. Potem, rozkłada się ona na wszystkie prowincye, na wszystkie stronnictwa, na wszystkie stany; kilku złożyło mandat z powodu awansowania w służbie, co jest przepisem konstytucyjnym. Dosyć przytoczyć te okoliczności, aby się przekonać, że domysły dzienników są płonne. Ten i ów mógł złożyć mandat z powodów politycznych; lecz czyż z tego wnosić można o przyszłych dążnościach i charakterze obrad sejmowych? Równy błąd popełnia *Gazeta Augsburgska*, a raczéj jéj korespondent berliński, twierdząc, że pierwsza Izba według dawnego składu konstytucyjnie nie może być na nowo zwołaną, dla tego, że uchwałą sejmową postanowionem zostało, aby przyszła Izba pierwsza wedle nominacyi królewskiéj utworzoną była. To nie nastąpiło. Samo się więc rozumie, że prawo dawne jest obowięzującem dopóki się to nie stanie. A chociaż prawo wyborcze, dawnéj Izby było tylko tymczasowo na rok jeden oktrojowane, to właśnie tymczasowość tę rząd ma prawo w drodze konstytucyjnéj na nowo przedłożyć. Zresztą przeszłoroczna Izba pierwsza legalność swoją konstytucyjną, którą przy rozpoczęciu obrad podano w wątpliwość, sama była zastrzegła. Nie ulega zapewne wątpliwości, że reforma ustawy konstytucyjnéj pruskiéj, mianowicie prawo wyborcze dla drugiéj Izby, będzie zadaniem i przyszłego sejmu. To także jest głównym powodem, że Izba pierwsza wedle nominacyi królewskiéj dotąd nie została utworzoną. Rząd pruski nie chciał powtórzyć przykładu konstytucyonalizmu francuzkiego za Ludwika Filipa, w skutku którego Izba parów była hotelem inwalidów, a większość *des satisfaits* w drugiéj Izbie rządziła krajem. Dla większéj harmonii rządu z ciałem prawodawczem, reforma prawa wyborczego dla drugiéj Izby jest koniecznym postulatem. Jaką reforma ta będzie, można się domyślać po innych reformach, które w zeszłym roku przyszły do skutku, mianowicie po restauracyi sejmów prowincyonalnych. Charakter przyszłéj Izby drugiéj będzie zapewne stanowy. Jest jednak znów płonnym domysłem dzienników, że rząd w drodze tych reform zamyśla dobić aż do sejmu stanów połączonych z 1847 r. Kilka lat burzliwych wypadków i zmienionych stosunków leży na téj drodze. Śladu ich zatrzeć niepodobna. Zresztą Prusom dobrze jest z dzisiejszą ustawą. Nadto czas naśladownictwa eksperymentów francuzkich upłynął na zawsze dla Niemiec. Zamachy stanu w Prusiech należą do mrzonek dziennikarskich, i można je uważać za insynuacye ludzi pod obcym wpływem przemawiających i piszących. Można imiennie wyliczyć organa prasy niemieckiéj, które pod wpływym tym stoją.

Paryż 26 października.

Nareszcie Paryż dowiedział się o wejściu flot sprzymierzonych w Dardanele. Wprowadzenie flot w Dardanele było poprzedzone explikacyami dyplomatycznemi, które zabrały wiele czasu. Na explikacye Francyi i Anglii Austrya miała odpowiedzieć w sposób pokazujący, iż w jej przekonaniu Rosya prowadzi wojnę protekcyjną nad temi ludnościami chrześciańskiemi, których floty sprzymierzone protegować nie mogą. Cesarz Mikołaj nie ogłosił manifestu, o którym tyle w Paryżu mówiono, lecz przesłał notę dyplomatyczną, w któréj Francya miała być dotkniętą. Napoleon III. ma być od parę dni więcéj wojennym, ma z powrotem z Compiègne ogłosić w *Monitorze* notę eksplikacyjną a kategoryczną itd. Takie od parę dni chodzą tutaj pogłoski. Tymczasem na żadną expedycyą się nie zabiera. Tylko flota oceanowa wypłynęła z Cherburga i udała się do Brestu. Czy uda się potém na wschód? niewiadomo. *La Patrie* doniosła z przyciskiem, że floty sprzymierzone nie stanęły pod Stambułem, lecz na pół drogi do Stambułu, przy wejściu do morza Marmora, i że tym sposobem wejście ich w Dardanele niejest jeszcze krokiem wojennym. *L'Univers* uważa to za wybiegi; twierdzi on, że jeżeli Rossya pobije Turków i zatrzyma Mołdo-Wołoszczyznę, wtedy musi nastąpić wojna na morzu Czarném, albo wojna powszechna. Nie ośmielam się podawać innych szczegółów, bo jesteście bliżéj wschodu; zresztą pamiętacie, iż wiele nowin które wam podaję, odbieracie inną drogą o dwa dni wcześniéj. Giełda paryska zamiast się troszczyć rozpoczęciem wojny na wschodzie, zdaje się spokoić. Myśli ona, że rzeczona wojna jest tylko pojedynkiem do pierwszéj krwi, i że po pojedynku zgoda nastąpi. Do spokojności giełdy przyczynił się jednak najwięcéj piękny czas, którego od dni czterech używamy i który daje nadzieję, że siewy odbędą się w warunkach korzystnych.

Granier de Cassagnac ogłosił wczoraj w *Constitutionnelu* artykuł, w zamiarze uspokojenia Francyi w sprawie zbożowéj i w sprawie agitacyi republikańskiéj. Twierdzi on, że Turcya znajduje się w stanie pomyślnym, że chłopi się bogacą i długi spłacają; że niedostatek zbożowy jest niewielki, i że agitacyą republikańską byle miotła wymiecie. Na ostatnich targach ceny zbożowe chwiać się i spadać zaczęły. Woły sprowadzone z Hiszpanii i Niemiec, sprawią zapewnie wkrótce spadek cen mięsa, które dziś jest równie drogie jak chleb. Rząd postanowił nadto, że w Paryżu mięso będzie mogło być sprzedawane przez licytacyą, nawet częściowo. Są to środki trafne i szczęśliwe. To jednak co działo się z ceną chleba, to powtarza się z ceną mięsa. Wielkie miasta mają tańsze mięso niż miasta małe, dlatego, że wielkie miasta mając większe kapitały, mogą sprowadzać wprost woły z Niemiec i Hiszpanii. Jest to anomalia, którą małe miasta chcą usunąć za pomocą stowarzyszeń. Jak na dzisiaj, drożyzna wszelkiéj żywności w Paryżu jest jeszcze ogromna. Mieszkania są również drogie, to też téj zimy wiele rodzin przenosi się na prowincyą. Nawet familie angielskie przenoszą się dla oszczędności do Anglii.

Agitacya republikańska ustaje, niezostawiając po sobie innego śladu, tylko 15,000 odezw Ledru-Rollina, które policya miała na różnych stronach Francyi pochwycić. P. Karol Delescluse ma być poddany pod *la haute Cour*, z przyczyny, że za sprawę 13go czerwca był skazany zaocznie na transportacyą. Dopiéro po oczyszczeniu dawnéj sprawy, będzie mógł być sądzony za nową. Transportacya go nie chybi. Rząd trzyma się legalności, ale nie wyrzeka się praw któremi *coup d'Etat* go obdarzył. Sprawa spiskowych Opery komicznéj wkrótce się wytoczy. Prowadzi ją głównie Juliusz Favre. Oskarżeni wypierają się wszystkiego. — Dziennik *Lorientais-Bretagne*, został przyaresztowany za rozsiewanie fałszywych nowin.

Paryż 26 października.

Cesarstwo wracają jutro z Compiègne do St. Cloud. Cesarzowa kłada muzeum Napoleona III. Od pani Corme, siostry mlecznéj Cesarza, zażądała dziecinnych włosów swego męża. Mówią, że Cesarz ma zamiar ożenić księcia Napoleona z księżniczką Würtembergską, i że w tym celu posłał do Stutgardu hrabiego Baciocchi, swego powiernika i kuzyna. Nad tém małżeństwem ma pracować także księżna Stefania. — Pani Amedeuszowa Thayer wpadła w ciężką chorobę, w skutek złamania nogi w Compiègne. Minister Fould niejest także zupełnie zdrowy. Bank Fouldów prowadzi obecnie syn ministra. Senatorowie Vieillard i ks. de Belluno są śmiertelnie chorzy. — Cesarz chce zrobić p. de la Gueronnière naczelnym redaktorem *Constitutionnela*. Mirès się temu opiera, ale na to jest łatwy środek: spłacenie Miresa. Jeżeli to nastąpi, *le Pays* zleje się z *Constitutionnelem*. Dzisiejszy *le Pays* jest bez koloru, bez nowin i bez użytku. — Mówią, że Cesarz miał czy ma odwołać p. de Maupas z ambasady neapolitańskiéj. Przyczyna odwołania niejest dotąd dobrze wiadomą. Jedni upatrują ją w propagandzie muratystów, a drudzy w nieprzyjęciu przez króla neapolitańskiego trzech oficerów francuzkich udających się na rewią jego wojska. Jeden z powyższych oficerów miał napisać r. 1849 broszurę, nieprzychylną dla rządu neapolitańskiego.

Cesarz Mikołaj miał odwołać z Rzymu p. Buteniewa, swego ambasadora.

Osobistości i niedyskrecye jakie popełnił doktor Véron w swych pamiętnikach, narobiły tu wiele rejwachu. Zaajomi i korespondenci doktora lękają się, aby nie figurowali w tomach następnych. Nie jeden powtarza dzisiaj: *il est de mauvais ton d'écrire*.

Mires wyjechał do Marsylii dla ukończenia rachunków z bankiem gruntowym marsylskim, któremu zaliczył 900,000 fr. na rachunek mających się negocyować obligacyj. Bank gruntowy paryski został bardzo zachwiany. Izraelici sprzedali wszystkie akcye i zostawili Polaków na polu. Akcye banku paryskiego prawie się nie sprzedają, a obligacye są niżéj *al pari*. W położeniu dzisiejszém, bank gruntowy paryski iść daléj niemoże. Potrzeba zreorganizować go i ułożyć dla obligacyj inne warunki. Cesarz ma się przychylać do proponowanych zmian, które przeprowadzi zapewnie wkrótce drogą dekretu. Gdyby to nienastąpiło, kilka milionów polskich pieniędzy przepadłoby. — Bank ruchomy Fouldów idzie lepiéj, ale czy się stanowczo utrzyma, jeszcze niewiadomo. Sprawa wschodnia i drogość życia, wywierają smutny wpływ na wszystkie przedsiębiorstwa.

Wiedeń 29 października. Dzisiejsza *Kor. Austryacka* pisze: Jak wspomniano już w pismach publicznych będących w możności powiedzenia słów opartych na znajomości rzeczy, rozporządzenie cesarskie z d. 2 b. m. w przedmiocie tymczasowego obowiązywania przepisów z przed r. 1848 ograniczających prawa nabywania własności przez Izraelitów, potrzebném było z powodu różnicy zdań jakie panowały po sądach ze względu na ocenienie przypadków przeniesienia własności, i stało się naturalnem następstwem stosunków powstałych z jednéj strony w skutku praw zasadniczych i ustawy państwa, z drugiéj zaś strony z powodu zniesienia takowych patentem z d. 31 grudnia 1851. Dlatego też nosi ono na sobie charakter tymczasowago rozporządzenia i przewiduje późniejsze stanowcze uregulowanie prawnych stosunków mieszkańców izraelskich, ze względu na ich stanowisko obywatelskie, mianowicie zaś, na zdolność nabywania przez nich własności gruntowéj. Jak słyszeliśmy, uregulowanie to niezadługo ma nastąpić, a komisya wyznaczona z delegowanych właściwych ministerstw, niebawem się zbierze, aby się naradzać nad ostatecznem uporządkowaniem pomienionych stosunków i przygotować wnioski do rozstrzygnięcia téj sprawy. Jesteśmy przekonani, że c. k. rząd, przy załatwieniu téj sprawy, mając baczenie na niezmiernie rozmaite zachodzące w tym względzie okoliczności w pojedyńczych krajach koronnych; wszechstronne prawo i interesa należycie i przychylnie ocenić będzie umiał.

— Od dawna już obiegała pogłoska o schwytaniu w Wama na Bukowinie znanego przywódzcy gerylasów wczasie wojny węgierskiej, a potem naczelnika bandy łupiezców Rossy Sandora. *Kreuzztg* donosi z Pesztu, że Rossa który nad Cissą się ukrywał, a potem w siedmiogrodzkich lasach, znikł nagle na czas niejaki, a potem pojawił się na Bukowinie. Nikt nie chciał wierzyć w jego schwytanie, ale rzecz ta tem pewniejsza, iż w „Neugebäude" w Peszcie przygotowano już dla niego więzienie. Wiadomo że na głowę jego nałożona jest cena 10,000 złr. m. k. Tymczasem ostatni numer *Neue Zeit* zamieszcza list z Czerniowiec, w którym wiadomość tę podaną początkowo przez *Gazetę Kronsztadzką* poczytuje za bajkę, mówiąc, ani w Wamie, ani w Czerniowcach nic o tém nie wiedzą.

— Czytamy w *Pressie:* Między administracyami kolei żelaznych w Austryi, Prusiech i Królestwie Polskiem toczą się obecnie układy pod względem wzajemnéj regulacyi ruchu pociągów, osobliwie zaś aby pociągi między Warszawą a Granicą połączyć z pociągami pospiesznemi wiedeńsko-berlińskiemi tudzież krakowskim (kolej wschodnia) i w tym celu ces. rosyjski radca kolegialny i adjunkt dyrekcyi kolei pan Wysocki przybył tu do Wiednia.

— Szef sekcyi w ministeryum handlu i jlny dyrektor komunikacyj p. Franciszek Kalchberg uwolniony został tymczasowo na własne żądanie od obowiązków, wszakże NPan zastrzegł sobie powołanie go póżniej do czynnéj służby skoroby tego stan zdrowia pozwalał i oswiadczyć mu kazał najwyższe zadowolenie swoje za gorliwe pełnienie obowiązków.

— W zakresie administracyjnym oedenburgskiego departamentu otwartym zostaje sąd krajowy w Oedenburgu z 7ma sądami komitatowemi w Steinamanger dla eisenburgskiego, w Zala-Egerszeg dla zaladzkiego, w Kaposwar dla sümegherskiego, w Fünfkirchen dla baranskiego, w Sexard dla tolnajskiego, w Weszprim i Raab dla komitatów tegoż imienia.

— *Cop. Ztgs Cor.* donosi, że wszyscy oficerowie rosyjscy bawiący w Wiedniu mimo że czas urlopu ich jeszcze nie minął, wezwani zostali do stawienia się do korpusów swoich, a między nimi syn bar. Mayendorffa posła ces. rosyjskiego.

— *Gaz. Wiedeńska* prócz kilku wyroków wiedeńskiego sądu wojennego naznaczających pomniejsze kary zamieszcza co następuje:

Dalsze skazanie przy pomienionych sądach wojennych ze związku istoty skargi z innemi śledztwami tamże prowadzonemi nad zabiegami rewolucyjnemi, naprzeciw hr. Ferdynandowi Jaksie Bąkowskiemu, rodem z Uścia w obwodzie Stanisławowskim w Galicyi, 49 lat liczącemu, żonatemu, właścicielowi dóbr Uście w Galicyi i Trautenfels w Styryi, członkowi stanowemu obu krajów. Tenże w wojennosądowem śledztwie z nim przeprowadzonem, w obec prawnie zupełnie wykazanéj istoty czynu, częścią na mocy własnego zeznania, częścią zaś zeznania świadków i zbiegu okoliczności, prawnie przekonanym został, iż:

a) w obec urzędników i sług w dobrach swoich najgwałtowniejszą odrazę przeciw rządowi cesarskiemu publicznie objawiał, kroki jego oczerniał, rozporządzeniom uporczywie się sprzeciwiał, a przytem swój sposób myślenia skierowany ku zaprowadzeniu w Austryi ustawy republikańskiej jawnie okazywał.

b) że w zamiarze wielokrotnie wyświeconym pomagania ku przywróceniu niezawisłego politycznie państwa polskiego na drodze nowéj rewolucyi, szkoły emigracyjne polskie we Francyi urządzone wspierał w tym celu materyalnie i moralnie, również dawał pomoc ultra słowiańskim dążnościom w monarchii austryackiéj przez środki pieniężne i przesyłkę rewolucyjnych książek przeznaczonych do rozpowszechnienia pomiędzy ludem wiejskim;

c) że we wrzącéj nienawiści swojéj przeciw plemieniowi ruteńskiemu przywiązanemu do korony austryackiéj, wzamiarze wyrobienia w dobrach swoich w Galicyi inteligencyjnego polskiego proletaryatu i użycia go do swoich zbrodniczych zamysłów, urządzał potemu pokątne szkoły, tamował używanie języka ruteńskiego pod zagrożeniem oddalenia nauczycieli i działał wszelkiemi możebnemi sposobami aby właścicieli gruntu rusinów, przez uciemiężanie i prześladowanie do sprzedaży gospodarstw swoich przymusić, a na takowych ludzi swojego sposobu myślenia osadzić i tym sposobem zamiarom swoim skłonnymi czynić;

d) że pisarzy polskich bawiących za granicą zachęcał do pisania i rozpowszechniania opacznych i rządowi nieprzyjaznych płodów umysłu, i właściwe ku temu dzieła własnym kosztem drukować kazał, aby je do Galicyi przemycać;

e) że wychodźców polskich z lat rewolucyjnych 1830, 1846 i 1848 znacznemi przesyłkami pieniężnemi wspomagał, aby wedle oświadczenia jego wynagradzać zasługi ich dla ojczyzny i nastręczyć im możność dalszych knowań za granicą, a wtym zamiarze przesyłał również wsparcia wielu exhonwedom oddanym do wojska za udział w rewolucyi węgierskiej;

f) że w mniemanem pomnożeniu finansowych kłopotów państwa, wydał oficyalistom swoim najsurowsze zlecenia niepłacenia żadnych podatków, zakładania rekursów przeciw wszelkim orzeczeniom władz i wstrzymywania się od użycia papieru stęplowego i palenia tytoniu celem zmiejszenia dochodów skarbowych.

g) że w latach 1850 i 1851 znaczną ilość 6 i 10 krajcarówek papierowych podlepiał paskami papierowemi, na których poczęści własnoręcznie umieszczał napisy podburzające, zapowiadające bliską rewolucyę, szkalujące rząd cesarski i zasłużonych wodzów armii austryackiéj, a papierki te starał się hr. Ferd. Bąkowski puszczać w obieg osobliwie w Styryi, aby lud wiejski przeciw rządowi podżegać, do czego się też przyczyniał przez udzielanie rad kilku niezadowolonym poddanym;

h) że z rozmaitemi wychodźcami przebywającemi w Turcyi z ostatniej epoki rewolucyjnéj w listownych zostawał stosunkach i w korespondencyi ich z indywiduami tego samego sposobu myślenia w kraju pośredniczył;

i) że jeszcze w r. 1851 z głównymi członkami demokratycznego węgierskiego komitetu centralnego w Londynie, mianowicie z kierownikami polskiéj sekcyi w bezpośrednie listowne wszedł stósunki, a tym sposobem otrzymał dokładną znajomość wszystkich usiłowań zmieniających do wywołania nowego powstania zbrojnego i utworzenia samoistnego państwa polskiego, a tym knowaniom politycznym zagranicą nie tylko pochwały w listach swoich oddawał, ale nadto kierownikom ich wielokrotne wsparcia pieniężne przesyłał;

k) że proklamacyę pomienionego komitetu demokratycznego, w któréj obszernie wyłuszczone były zamachy i przygotowania rewolucyjne, z wezwaniem wspomagania ich przez zakupno i sprzedaż akcyj, posiadał w rękach swoich wraz z assygnacyą tego rodzaju.

Wyprowadzone śledztwo przeciw inkwizytowi hr. Bąkowskiemu wykazało nakoniec uzasadnione podejrzenie, iż tenże z członkami rodziny Kossutha komunikował się w celu zbrodniczych jéj przedsiewzięć. Przeto inkwizyt Ferdynand hrabia Jaksa Bąkowski za zbrodnię zdrady głównéj jednogłośnym wyrokiem sądu wojennego z d. 27 lipca r. b. po zakwalifikowaniu mówiących przeciwko niemu dowodów, skazany z stał na karę prawem oznaczoną i takowa ogłoszona została ratyfikacyą juryzdatorską, ale zaszła tymczasowo śmierć inkwizyta, wykonaniu kary przeszkodziła;

Turcya.

Uprowadzenie wychodźca Marcina Koszty, który 14 b. m. na amerykańskim bacie „Sultana" odwieziony został i do Ameryki powraca, niema takiego znaczenia — pisze *Gazeta Tryestska* — jakie mu z wielu stron przypisują. O wypuszczeniu go na wolność niemoże być tu mowy, bo w chwili przyprowadzenia go do konsulatu francuzkiego, niemożna go już było za więźnia uważać. Łatwo przewidzieć się dało, że człowiek ten alboby musiał wiecznie tam być osadzonym, albo wypuszczonym. Wiadomo, że jeneralny konsul austryacki w Smyrnie poczytał sobie za obowiązek, nieupierać się przy posiadaniu tego indywiduum drogą potyczki w porcie, w któréj Amerykanin ryzykował tylko swoją korwetę, jak się zdaje silniejszą, gdy tymczasem ze strony austryackiéj zagrożone były majątki poddanych austryackich. Prócz tego urzędnik austryacki lepiéj pojmował obowiązki swoje niż Amerykanin, to jest zostawienie swojemu rządowi użycia wojennych środków. Okoliczności téj winien Koszta swoje doprowadzenie do konsulatu francuzkiego i poźniejsze wysłanie do Ameryki, któreby byłoby od razu bez kłopotu nastąpiło, gdyby dawny gubernator Ali pasza znał był się na swojéj powinności. Strona prawna tej sprawy niebędzie wszakże pominiętą przez Austryę, i przy tém może ona liczyć na udział całéj Europy. Strona ta polega na niezaprzeczoném prawie juryzdykcyi austryackiéj nad wszystkiemi poddanymi swemi, którzy uchylili się z poddaństwa bez zezwolenia władz austryackich, jakiekolwiek oni następnie przyjęli obywatelstwo. Następnie musi być rozstrzygniętą kwestya prawa narodów o ile ta tyczy się bezpieczeństwa przeciw gwałtowi zbrojnemu w jakiejkolwiek części świata, gdzie przypadkowo przeciwnik większe ma siły.

— *Gazeta Tryestska* podaje zajmujące szczegóły o rozbójniku Katardżi uwięzionym obecnie w Smyrnie. Był on długi czas postrachem okolicy, a niebezpieczny ten człowiek stawił się sam w Smyrnie i oddał się w ręce sprawiedliwości.

W zeszły czwartek — pisze korespondent smyrneński z dnia 19 października — o 4téj rano człowiek od stóp do głowy uzbrojony w towarzystwie dwóch zbrojnych pukał gwałtownie do Konaku, żądając aby go wpuszczono, gdyż ma gubernatorowi nader ważną udzielić wiadomość. Powoli drzwi uchylono i wszedł ów lew, straszliwy król gór do klatki, która się za nim zawarła. Rozespali kawasowie oznajmili, że gubernator śpi i niewypada go budzić, a na to zbrojny: Obudźcie gubernatora gdyż Janni Katardżi chce z nim mówić. Straż poczęła z niego się naśmiewać. Wszyscy trzéj zbrojni odrzucili na bok broń swoją, a Janni piorunującym głosem zawołał: obudźcie gubernatora, ja jestem Janni. Powstał więc ruch w Konahu, naprzód pojawił Kijaj-bej, potém wreszcie sam gubernator. Janni ścigany, bez żywności, bez przytułku, stawił się dobrowolnie, licząc na względy. Rzecz tak się miała: przed tygodniem w pobliżu Livrissar, schwytano trzech znanych przechowywaczy rozbojów, dwóch Greków i jednego Turka i przyprowadzono ich do Smyrny. Groźbą i innemi środkami wymożono na nich, iż wydali gdzie Janni się ukrywa, tj. o 10 mil w górach Psili na przeciw wyspy Samos. Wysłano więc kawasów, którzy przejrzeli wszystkie domy podejrzane w okolicy, obsaczyli wąwozy, przejrzeli jaskinie i ścieśniali coraz obręb poszukiwań swoich, tak iż niepozostało ściganemu nic innego prócz zginąć lub poddać się. *Gazeta* pomieniona nie pisze jednak, iż rozbójnik który potrafił ujść przed obławą kawasów i dostać się niepostrzeżony do Smyrny, musiał mieć inne powody stawienia się dobrowolnie. Pomimo wielkich sum zrabowanych (liczą, że w ciągu dwóch lat ostatnich, zrabował on około 80,000 złr.). Janni nie posiada żadnego majątku, bo musiał się zawsze sowicie opłacać za przytułek i dostawę żywności. Z początku jego aresztowania trzymano go wolno w konaku wraz z towarzyszami jego, ale na domaganie się jeneralnego konsula francuzkiego okuto go w kajdany. Tysiące ciekawych przychodzi oglądać go, co mu niezmiernie pochlebiać się zdaje. Jak na teraz obchodzą się z nim łagodnie, aby wymódz dobrocią zeznania względem pobytu 9ciu jego towarzyszy i wszystkich przechowywaczy. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy nie minie go śmierć, bo na to nacierają konsulaty europejskie. Początek jego zawodu był prosty. Przed kilką laty był konduktorem poczty, i pokłóciwszy się z jej przedsiębiorcą został oddalony. Przez zemstę czatował na dzierżawcę poczty, zastrzelił go, zrabował powóz pocztowy i odtąd zaczął zawód pełen niebezpieczeństw i okropności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 października. Przedstawienia p. Hermanna dzień po dniu licznych ściągają widzów do teatru. Nie są to same kuglarskie sztuki, lubo i w tych niepospolita zręczność doprowadza złudzenie do tego stopnia, iż się wydaje, jakoby nadprzyrodzonemi środkami umiał mistrz zamieniać przedmioty, kiedy on je tylko *zmienia;* jakoby nie potrzebował ani przestrzeni, ani czasu, kiedy np. dwie miednice szklane pełne wody wytrząsnąć umie z za rękawa, albo w mgnieniu oka przenosić przedmioty, albo lekkiemi kartami miotać aż na galeryę, albo wreszcie napoić z jednéj butelki cały parter. Wszystkie te wszakże sztuki takie lub owakie na jedném się opierają, tojest na zręczności, zdolnéj uchylić z pod tysiąca bacznych oczu raz łatwiejszy, drugi raz trudniejszy do ukrycia przedmiot. Prawda, że pod tym względem p. Hermann stoi bardzo wysoko śród grona znanych w Europie kuglarzy, a czy jest jednym z pierwszych czy nawet najpierwszym ze wszystkich, to już mniejsza o to; zmysły nasze niewyćwiczone, zanadto są grube i surowe, abyśmy z pomocą nawet dobrych szkieł mogli rozróżnić zwinność średniego choćby w swojéj sztuce eskamotera, a to dla tego, że nam brakuje narzędzia do rozciągnięcia czasu, jak je mamy do rozciągnięcia przestrzeni. Lubo więc dziwne nam pokazuje rzeczy p. Hermann w swoich czarodziejskich sztukach, przestaliśmy się im dziwić, skorośmy patrzyli na ostatnie przedstawień jego ustępy; nie powiemy, iżeśmy je widzieli, aleśmy się tylko patrzyli na nie. Do takowych należą odgadywanie niewidzianych przedmiotów i niewiadomych okoliczności przez małego towarzysza i brata. Pierwsza z tych sztuk nosi nazwę jasnowidzenia, czyli jest wszakże skutkiem jéj lub tylko mnemoniki, to pozostaje nam zagadką, tém trudniejszą do wytłumaczenia, iż jednostajność formy pytań, a wielka ich liczba, niedozwalają przypuszczać ostatniego. Dziwniejszém jeszcze od tego jest zjawisko unoszenia się na powietrzu w położeniu poziomém, zjawisko zdające się zadawać kłam wszystkim prawom fizycznym. Podróżni wspominają o podobnych przedstawieniach w Indyach, czytelnicy przypomną sobie nawet, iż w „Przyjacielu Ludu" była przed laty rycina z opisem, wystawiająca bramina siedzącego na powietrzu, ale niemniéj sposób ten niewiadomy był dotąd w Europie. Gdyby był Newton żył teraz, i teraz dopiero miał teorye ciężkości wysnować ze spadającego jabłka, zwątpiłby o sobie, ujrzawszy małego Aleksandra Hermanna; Archimedes marzył w swojéj dumie naukowéj, że gdyby znalazł punkt oparcia, dźwignąłby świat z posady, a tu prawdy statyki na nic się nie zdadzą, kiedy tu w grze nie same tylko mechaniczne działacze. Gadano że to sprężyny, ale choćby chłopca okuł jak beczkę obręczami, to może tylko sprowadzić sztywność w nim samym, ale go nie pozbawi ciężaru, aby wsparty łokciem na drążku, nie powalił się wraz z nim na ziemię. Przedstawienia swoje urozmaica p. Hermann tak zwanemi „koncertami". Starożytni pisarze usiłowali wprowadzić do opisów swoich harmonię naśladowczą, ale ani Homer, ani Owidyusz nie potrafili udać tententu koni, ani hałasu bitwy, a mówiąc nawiasem, szczęście dla nich jeszcze, że nie słyszeli huku dział, boby się byli może i o to kusić gotowi. P. Hermann wdzięczniejsze obrał sobie pole, naśladując tylko śpiew ptaków,

brzęczenie pszczoły, a ma pewno więcéj głosów w odwodzie, kiedy pisk psa udeptanego daje jakoby dla kontrastu wspaniałych tonów „śpiewaków leśnych“. Żeby grano „Romeo i Julia“ Szekspira, p. Hermann mógłby wziąść na siebie rolę pominiętą w oryginale dla braku aktora, a wtedy kochankowie mogliby zaprawdę być w wątpliwości, czy to słowik lub skowronek, boby ich mógł obydwoma śpiewami złudzić. Pomiędzy śpiewem ptasim, począwszy od kanarka aż do przepiórki a nawet kaczki, a głosem p. Hermanna, nie znajdzie się najmniejszéj różnicy; i dawniéj, kiedy to w łowiectwie się kochano, coby to był za wyborny wabik! Wprawdzie zaleta ta już w lesie nie popłaca, ale za to w mieście; a że z p. Hermanna nie lada wabik, dowodem tego zapełniona wieczorami sala.

Przyjechali do Krakowa od dnia 30 do 31go października: Hugo Kremski z Prus. Tomasz Kuczera z Brodów. Robert Hartmann z Berlina. Kunegunda Wyborska z Barwałdu. Gustaw Krystyan ze Lwowa. Paweł Czerniacki z Prusicka. Edward Rakowan z Czacu. Karol Trzeciak z Bochni.

Wyjechali: Tekla Kontnik do Wiednia. Nadporucznik Bentel do Szczakowy. Stanisław Dziewicz do Frankstadu. Andrzéj Dębski do Bregenc. Paweł Sontag do Wiednia. Sobestyjan-Romuald Koszyński do Kamienicy w Węgrzech.

Ciągnienie loteryi liczbowéj:

w Wiedniu d. 26 października wyciągnięto Nr. 41. 46. 1. 33. 57.
przyszłe ciągnienie 9 i 23 listopada.
w Hermanstadzie d. 22 paźdz. wyciągnięto N. 65. 72. 83. 30. 41.
przyszłe ciągnienie 5 i 16 listopada.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 31 października:* Metaliki 5-pr. $91\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $81\frac{5}{8}$. — Metaliki 4-pr. $73\frac{1}{4}$. — 4-pr. z 1850 r. $76\frac{1}{8}$. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 114. — Londyn 11 kr. 4. — Paryż 134. — Akcye Bankowe 1293. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 245. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97\frac{7}{16}$., B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 31 paździer. Bankn. austr. żąd. 95 pł. 94. — Pruski kurant żąd. 106, pł. 105. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $107\frac{1}{4}$, pł. 107. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{2}{3}$ pł. $106\frac{1}{2}$. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 5. Dukaty austr. i holend. ż. 19 12 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 18. — Listy zast. pol. ż. $98\frac{2}{3}$ pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy zast galic. z kupon. ż. 92. pł. $92\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 29go paźdz. Banknoty austr. $89\frac{5}{12}$ ż. — Banknoty polskie 96 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $93\frac{3}{4}$ ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $102\frac{1}{4}$ d., dto $3\frac{1}{2}$-pr. $96\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $88\frac{1}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

Concurs-Ausschreibung.

Seine k. k. apostolische Majestaet haben mit a. h. Entschliessung vom 8ten Oktober 1853 für den Krakauer Oberlandesgerichts-Sprengel folgende Gerichtshöfe erster Instanz allergnädigst an genehmigen geruhet:

1) Eines Landesgerichtes in Krakau für den Krakauer und den Wadowicer Kreis mit dem gesetzlichen Wirkungskreise eines solchen für den ganzen Sprengel des Krakauer-Oberlandesgerichtes;

2) eines Kreisgerichtes in Tarnow für den Tarnower und Bochniaer Kreis;

3) eines Kreisgerichtes in Neu-Sandez für den Sandecer und Jasloer Kreis; und

4) eines Kreisgerichtes in Rzeszów für den Rzeszower Kreis — mit der ferneren Bestimmung, dass das Krakauer-Landesgericht für den ganzen Krakauer-Oberlandesgerichts-Sprengel als Berggericht zu fungiren haben wird.

Zugleich geruheten Seine k. k. apostolische Majestät für diese Gerichtshöfe folgenden Personal- und Besoldungsstand allergnädigst zu genehmigen:

Zahl	Diensteigenschaft	Gehalte in Einzelnen (Gulden)	Gehalte zusammen (Gulden)	Diaeten-Classe	Landesgericht in Krakau	Kreisgerichte in Tarnow	Kreisgerichte in Neu-Sandez	Kreisgerichte in Rzeszow	Anmerkung.
1	Praesident	4000	4000	V	1	.	.	.	Ohne Inbegriff der Staatsanwaltschaften und vorbehaltlich der Richtigstellung der einzelnen Besoldungsabstufungen nach Festsetzung des Concretal-Status.
3	Praeses . . . . 1 à	3000	3000			1	.	.	
	2 à	2500	5000	VI		.	1	1	
1	Oberlandesgerichtsrath	2500	2500		1				
18	Landesgerichtsräthe . . . . 6 à	1800	10800						
	6 à	1600	9600	VII	15	1	1	1	
	6 à	1400	8400						
22	Kreisgerichts äthe . . . . . . 11 à	1400	15400						Der dermalige Status des grodgerichtlichen- und Terrestral-Archivs zu Krakau so wie jener des Krakauer Hipotheken-Amtes wird unter Zuweisung dieses Personals zu dem künftigen Landesgerichte Krakau provisorisch bis zur definitiven Regulirung dieser Aemter beibehalten.
	11 à	1200	13200	VIII	.	9	7	6	
5	Rathssekretäre . . . . 2 à	900	1800						
	3 á	800	2400	IX	2	1	1	1	
29	Gerichts-Adjunkten . . . . 9 à	700	6300						
	10 à	600	6000	X	10	8	6	5	
	10 à	500	5000						
1	Direktor der Hilfsämter bei dem Landes-Ger. .	1000	1000		1	.	.	.	
3	dto dto Kreis-Ger. 1 à	900	900	IX					
	2 à	800	1600		.	1	1	1	
2	Adjunkten derselben bei den Landesger. 1 à	800	800		2	.	.	.	
	1 à	700	700	X					
5	dto dto bei den Kreisger. 2 à	700	1400		.	2	2	1	
	3 à	600	1800						
37	Officiale . . . . 18 à	600	10800	XI	15	9	7	6	
	19 à	500	9500						
19	Akzessisten . . . . 9 à	400	3600	XII	7	5	4	3	
	10 à	350	3500						
4	Kerkermeister . . . . 2 à	400	800	XII	1	1	1	1	
	2 à	350	700						
12	Amtsdiener bei dem Landesger. . . 6 à	300	1800		12	.	.	.	Amtskleidung.
	6 à	250	1500						
20	dto bei den Kreisgerichten . 6 à	300	1800						
	6 à	250	1500		.	7	7	6	
	8 à	200	1600						
48	Gefangenaufseher	250	12000		16	12	10	10	
8	Dienersgehülfen	216	1728		4	2	1	1	
1	Scharfrichter	400	400		1	.	.	.	Naturalwohnung oder Wohnungsentschädigung dann 100 fl. Pauschale für je 1°. der 2 Gehülfen.

In Folge der Verordnung des hohen k. k. Justizministeriums vom 18ten Oktober 1853 Z. 17300 wird zur Besetzung dieser Dienstposten mit Ausnahme jener des Präsidenten bei dem Landesgerichte und der Präses bei den Kreisgerichten der Konkurs mit Bestimmung der Frist von vier Wochen vom Tage der dritten Einschaltung dieses Ediktes in die Wienerzeitung an gerechnet ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Dienstposten haben ihre gehörig den Vorschriften des allerhöhsten Patentes vom 3ten Mai 1853 (Z. 81 des Reichsgesetzblattes) über die Einrichtung und Geschäftsordnung der Gerichtsbehörden §§. 16—19—22 gemäss eingerichteten Gesuche, und zwar die bereits Angestellten im Wege ihrer vorgesetzten Behörden, die der Militär-Jurisdiction unterstehenden Individuen mit Beobachtung der diessfalls vom h. Kriegsministerium unter dem 31sten Dezember 1852 erlassenen Zirkularverordnung an den dermalen in kommissioneller Dienstleistung in Lemberg sich aufhaltenden gefertigten Oberlandesgerichts-Präsidenten gelangen zu machen, wobei bemerkt wird, dass diejenigen, welche ihre Bewerbungsgesuche bereits bei der bestandenen galizischen Gerichtseinführungs-Commission überreicht haben, sich auf die Beilagen jener Gesuche berufen können, jedenfalls aber ihrem Gesuche eine nach Vorschrift des §. 22 des obbezogenen Gesuches verfasste Qualifications-Tabelle anzuschliessen haben. — Lemberg den 25ten Oktober 1853.

Ignatz Ritter von *Strojnowski* mp.
k. k. Krakauer Oberlandesgerichts-Präsident.

(1118-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu cyli c.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska nadzwyczajne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
29	2	27" 5''' 891	+ 12° 0	3'''. 56	wpawschodni słaby	pogoda			
	10	" 6 296	+ 5° 2	3 06	ppnwschodni "	"			
30	6	" 6 413	+ 2° 1	2 37	" "	"	szron, dołem mgła	+12°9	+ 0°0

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 30 października.

Wiadomość o odroczeniu kroków wojennych do 21go p. m. jest pewną. Zrobiła ten krok Porta, idąc za radą posłów czterech mocarstw w Carogrodzie. Anglia i Francya, szczególniéj pierwsza, spodziewają się, że w tym przeciągu czasu wynajdzie się nowe *nowe specificum* do pojednania. Nadzieja ta polega ciągle na tych oświadczeniach, które Cesarz Wszech Rossyi zrobił w Ołomuńcu, i które jak wiecie były za pokojem. Lecz co do kwestyi, ta stała tak wówczas jak i teraz na nocie wiedeńskiéj. Gabinet petersburgski niechce ani mniéj ani więcéj, dopóki Turcya pośrednictwa czterech mocarstw chce się trzymać. Czy Anglia i Francya po odrzuceniu w Petersburgu projektu wysłanego wraz po zjeździe w Ołomuńcu, znajdą w 21 dniach bieżącego miesiąca środek na przekonanie Turcyi, że pierwsza nota wiedeńska jest lepszą dla niéj niż wojna, to czas zakreślony pokaże. Na inne kombinacye gabinet petersburgski się niezgodzi. Rosya nie szuka wojny, lecz po wypowiedzeniu jéj przez Turcyą niemoże być powolniejszą niż była pierwéj. Tymczasem to pewna, że za 21 dni będziemy mieli mróz, śnieg, deszcze, jedném słowem, dosyć przeszkód rzeczywistych do rozpoczęcia kroków wojennych. Kto tę próbę zdrowo i czerstwo wytrzyma nad Dunajem, ten na wiosnę będzie mógł wyrzec ostatnie i przeważne słowo.

Wiadomość o odwołaniu z Carogrodu pana de la Cour, o któréj mówią dzienniki angielskie, uważaną tu jest za bezzasadną. Również bezzasadną jest wieść tu krążąca, że baron Prokesch d'Osten zastąpi jako internuncyusz barona de Bruck, i że ten ostatni wróci tu jako minister finansów.

Porucznik baron de Mayendorff, syn tutejszego posła, wyjeżdża jutro z powrotem do służby czynnéj na Kaukazie.

Po ścisłém zasięgnięciu wiadomości — pisze *Korespondencya Austryacka* — zdaje nam się, iż w umieszczonéj w *Monitorze* depeszy, która mówi o zajściu pod Izakczą, słowa: *„passage de Danube* właściwiéj tłumaczyć się dają przez „jazda na Dunaju“, aniżeli „przejście Dunaju“. Kiedy statki rosyjskie zbliżyły się na strzał do twierdzy tureckiéj, osada jéj zapewne strzałami je powitała, na które odpowiedziano również ogniem ze statków, przez co w Izakczy miał powstać pożar. „Forsowanie przeprawy“ nastąpiło przeto w ten sposób, iż statki popłynęły daléj wzdłuż rzeki, gdy tymczasem przeprawa *przez* Dunaj musiałaby jakiś cel oznaczony przypuszczać, i z resztą okazuje się być nieprawdopodobną.

Korespondencya Austryacka z soboty pisze następnie w tym samym przedmiocie: Wedle nadeszłych tu pewnych doniesień, wypadek pod Izakczą tak się zdarzył, jak wczoraj nadmieniliśmy. Parowce rosyjskie ciągnęły pewną liczbę szalup kanonierskich pod wodę, aby je do Brały i Galaczu doprowadzić. Kiedy płynęły pod twierdzą turecką Izakczą, dano do nich ognia i ze strony rosyjskiéj odpowiedziano strzałem. Rozpoczęty ogień niezdołał wszakże przeszkodzić flotylli dalszego żeglowania w górę.

Tyle o krokach wojennych. Teraz co do zawieszenia broni, lubo to brzmi dosyć nadzwyczajnie, wiadomość podana przez naszego korespondenta wiedeńskiego znajduje potwierdzenie swoje w niektórych dziennikach francuzkich i *Cop. Ztg. Cor.* która nadto mówi: iż Omer-pasza otrzymał w tym względzie polecenia; lecz niezgadzają się dzienniki zachodnie pod tym względem, aby zmiana posła francuzkiego p. de la Cour nastąpić nie miała, owszem już po raz drugi wprawdzie tylko w listach paryzkich *Indépendance* czytamy, że go zastąpi jenerał Baraguay d'Hilliers jako poseł. Pomimo tego zmianę tę uważać za pewną dotąd nie można.

Cesarstwo francuzcy wrócili z Compiègne do Paryża 27go b. m. o godzinie 4téj popołudniu. O podróży do Londynu nie ma żadnéj wzmianki.

Kończąc Przegląd dodajemy, że *Koresp. Austryacka* mówi o nowem rozporządzeniu dodatku do podatków, z którego tymczasem wyjmujemy, iż dla pokrycia potrzeb krajowych i uwolnienia gruntowego na r. 1854 wypadnie wedle świeżego rozporządzenia płacić od 1 złr. podatku stałego w Galicyi na pierwsze $3\frac{1}{2}$ na drugi $11\frac{1}{2}$ kr.; w Krakowie 6 i 4 kr. w Bukowinie 1 i 10 kr.

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. ANTONI CZAPLIŃSKI, zarządzca drukarni.